

Hr. Kalnoky jednak zauważył tylko, że na dzienniki opozycyjne, jak „Budapesti Hirslap”, nie posiada żadnego wpływu i nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności za ich wywody; co zaś dotyczy dzienników półurzędowych, jak na przykład „Fremdenblatt”, albo stara „Presse”, te o Francji wyrażają się ogólnie, chociaż — dodajmy z naszej strony — nie mogą jej prawie komplementów, bo do tego nie ma żadnych powodów.

Na tych dyalogach na teraz skończyła się ciężka praca p. Decraisa. Gdyby dzienniki francuskie, pozostające pod inspiracją Tatiszczewa i innych podobnych agentów panslawizmu, miały ponownie swe oszczerstwa, natenczas hr. Hojospawne bez balasu, pod pretekstem choroby lub wycieczki do swych dóbr, opuści Paryż.

W jaki sposób zostaną pokryte koszty przyszłej wojny?

(Dokończenie.)

Kto wiedział, że pan Miquel zajął się kwestą pokrycia kosztów przyszłej wojny, ten musiał koniecznie wszystkie jego projekty podatkowe obserwować i z tej strony. Jakkolwiek bowiem te projekty — stosownie do stanowiska Miquela — odnoszą się tylko do Prus, podczas kiedy koszty wojny ponosi Rzesza, to przecież Prusy stanowią już trzy piąte Rzeszy, a pruskie urzędnicy wywołują łatwo naśladowictwo. Mianowicie zaś w tym wypadku, gdyż żądane już obecnie od Rzeszy nadatki wojenne, które w przyszłych latach z pewnością się powtórzą, wywołają znowu obszerną dyskusję nad kwestą stosunku finansów Rzeszy do finansów państwa. Pewne napomknienia i wskazówki w tym kierunku nastąpiły już w rozprawach parlamentarnych ostatniego tygodnia.

Punktem, w którym tak wedle orzeczeń deputowanych, jak i oświadczeń gazet znalaziono bezsporną styczność z kosztami wojennymi, jest podatek od majątku. Podatek ten sam z siebie jest naturalnym, opodatkowuje się w najrozmaitszych formach dochód z majątku, a następnie jeszcze majątek sam. Oo mówią za tym, a co przeciwko temu, jest rzeczą znaną i nie będziemy się tutaj nad tym rozwodzić, gdyż byśmy nie dobili się do głównego pytania. Tyle jest rzeczą pewną, że gdyby podatek od majątku nie był także jeszcze opłacany z dochodu, nie byłby on już podatkiem, lecz konfiskacją majątku i przedstawiałby zabicie kury, od której pochodzi jąja.

W związku z myślą o kosztach wojny wypowiedziano podejrzenie, że po wybuchu wojny rząd zamiast trudnej zawsze pożyczki rozpisałby wyższy podatek od majątku i w ten sposób pokryje koszty. Przy podatku od majątku 1/3 od tysiąca liczy Miquel wedle tego mniemania na dochód 25 mil. m.; przyjąwszy 1/2 od stu, otrzymałbyśmy 350 mil. a 1 od stu już 700 mil. To się naturalnie nie podoba, przeciw temu się występują, ale, jak się zdaje, rachunek ten uchodził za bardzo prosty; z jednej tylko strony zwrócono uwagę na to, że przeciw właścicielom majątku, zwłaszcza, że podatek rozciąga się nawet na bardzo skromne fortuny, nie mają przecież leżących pieniędzy, i że przy wybuchu wojny wystąpienie się o pieniądze trudne i drogie jest nie tylko dla państwa, ale i dla prywatnych.

Tak jest w rzeczywistości, ale zdaje się, że powyższe obawy są płonne. Jeżeli w ogóle podatek od majątku stoi w związku z kosztami przyszłej wojny, natenczas nie może jeszcze być mowy o tego rodzaju *bepośredniej konfiskacji*. Nasamprzód nawet 700 mil. m. ma dla wojen, jakie nas obecnie oczekują, znaczenie kropli spadającej na rozpalony kamień. Choćby nawet Niemcy odnieśli od razu tak gruntowne zwycięstwo, iśby się cieszcio mogli odbić na kraju nieprzyjacielskim, to i tak nie potrzebowałoby to dłużej wobec kolosalnych liczb armii dzisiejszych, a rzeczywistość wielkie pożyczki, zwłaszcza w czasie wojny, mogłaby zaciągnąć tylko nieprzyjacielska potęga, nie zaś zajęte terytorium. Gdyby przyszła wojna, jak Schaffle oblicza,

trwała tylko 6 miesięcy, i gdyby koszt ją, przynajmniej chwilowo aż do likwidacji, zapłacić musieli w całości lub w większej części Niemcy sami, natenczas nawet 5 pr. od podatku majątkowego, t. j. 3500 milionów marek nie wystarczyłoby na to. Ale ktośby wziął na siebie odpowiedzialność za taką konfiskację własności, — i jakżeby można zrealizować w czasie wojny takie sumy bez najgłówniejszych następstw?

Tak działać nie można — ale jest inny sposób! Oto puszcza się w bieg machinę wytłaczającą noty państwowe i zyskuje się częścią zaraz, częścią wedle bieżącej potrzeby nieodzowne fundusze w *nietytułowanych pożyczkach* i *nietytułowanych pożyczkach* papierowych. Aby zaś te pieniądze z powodu swego masy nie straciły na wartości, należy ufundować każdą nową sumę na odpowiedniej stopie procentowej majątku podlegającego opodatkowaniu. Dostarczenia pieniędzy lub wypłaty nie wymaganoby, lub co najwyżej w formie nie zawyżonej kwoty amortyzacyjnej, której wypłaty przypadłyby dopiero po wojnie, zapobiegając atoli natychmiast deprecjacji pieniędzy papierowych.

Istniejący majątek państwa służyłby w takim razie tylko za gwarancją dla istniejących długów państwowych, lub ewentualnych nowych pożyczek kruszcowych, chociaż o tym nikt chwilowo jeszcze nie pomyślał, tak że i te nie byłyby pozabawione podkładki i nigdzie nie operanoby się tylko na kredycie państwowym, *jako takim*, tak że zapobieżony wedle możliwości deprecjacyom i za drugim pożyczkom.

Pozostaje jeszcze jedno. Zasadniczym rysem wszystkich projektów podatkowych Miquela było żądanie najostrożniejszych środków, aby zbadać jak najdokładniej dochody i majątek podatkujących. Czego w tym względzie żądał już przy podatku dochodowym, to sejm nawet znacznie ograniczył, ale pozostało dosyć, tak że nie ma obawy, iśby wielkie sumy odpisać mogły. Proponowany wtenczas podatek od spadku, który odrzucono, miał również mieć głównie na celu kontrolę stanu majątku i dochodów. A obecny podatek od majątku ma być zaopatrzonej w takie zastrzeżenia, celem dokładnego oznaczenia majątku, że wszyscy są zdumieni.

Miquel czyni wszystko, aby wiedzieć dokładnie, co kto posiada i jakie ma dochody. Nie brakłoby więc godnej zaufania podkładki celem ufundowania papierowych pieniędzy!

W komisji budżetowej parlamentu

załatwiono dzisiaj ordynaryum etatu marynarki przez uchwalenie wszystkich tytułów, przyjęto także podwyższenie funduszu na „tajne wydatki” z 20,000 na 25,000 marek przeciwko głosom trzech członków komisji.

Koszta, zapisane w ekstraordinaryum etatu dochodzą do 40 milionów marek. Wysokość tej sumy pochodzi głównie z tego, że nowe pancerniki znacznie więcej kosztowały, aniżeli to przewidziano w etacie. Podwyższenie kosztów na 5 budujących się okrętów wynosi 470,000 ponad preliminarz. Oprócz tego żąda etat dalszych rat na korwetę krzyżową J. i na łodzie torpedowe, co czyni razem 14 milionów marek. Budowa nowych okrętów ma kosztować 12,580,000 marek, uzbrojenia czterech pancerników 16,912,000 m. zamiast 14,810,000, nowe uzbrojenie zaś dawniejszych okrętów 3,240,000 marek. Na uzbrojenie żąda etat ogółem 18 milionów. Z ogólną sumą 70 milionów marek ma się osiągnąć 18,390,000 na drodze pożyczek. Referent, dep. Fritzen (centrum) na początku dyskusji zwrócił uwagę na podwyższenie żądań, spowodowane przez nowe opancerzenie i zalecał ostrożność przy uchwalaniu nowych okrętów. Poseł nasz, p. Józef Kosiński, przemawiał za uchwaleniem pancernika, oraz korwety krzyżowej K., która odrzucono weszłym roku. Wynik głosowania był taki, że budowę pancernika odrzucono 16 głosami przeciw 6, korwetę krzyżową zaś 18 głosami przeciw 4, posta Kościelskiego i trzech konserwatystów. Komisja uchwaliła budowę krzyżownika przeciw głosom wolnomyślnych, socjalnych demokratów i deputowanego ks.

Schädlera z centrum, odrzuciła zaś żądanie drugiego krzyżownika przeciw głosom posła Kościelskiego i dwóch konserwatystów. Uchwalono nadto jeden awizo i łodzie torpedowe. Ogółem więc przyjęto pierwsze raty na krzyżownik, 1 awizo i na 9 łodzi torpedowych, odrzucono zaś pierwsze raty na jeden wielki pancernik, 2 łodzie pancernowe, 1 korwetę krzyżową, 1 krzyżownik i 1 awizo. Komisja przyznała także sumy na opłacenie podwyższonych kosztów na budujące się już okręty.

Sprawy sejmowe.

W Izbie deputowanych sejm obradowano wczoraj nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wolnomyślny poseł Koliński zwrócił przy tej sposobności uwagę na anomalne stosunki w ordynacji powiatowej W. Ks. Poznańskiego i zaznaczył, że n. p. Leszno i Rawicz mają 30 do 40,000 mieszkańców i placą 50 pr. ciężarów powiatowych, gdy tymczasem na sejm powiatowy wysyłają jednego tylko reprezentanta, jak każdy pojedynczy właściciel dóbr rycerskich. Mówca krytykował obecny system, który nie dosyć uwzględnia interesu miast. Na te wywody odpowiadał prezes ministrów hr. Eulenburg, oświadczając, że zbadał odnośne stosunki i próbował zaprowadzić zmianę, lecz zmiana ta nie jest wykonalna. Z dalszych przemówień zaznaczył, że w wywodach konserwatywnego posła, hr. Limburga z Stirum, który zaznaczył, że tylko wtenczas, jeżeli się nabrą pewnego przekonania, iż przeciwnictwa polityczne nie zostaną wydatnione w samorządzie, możnaby w W. Ks. Poznańskim także zaprowadzić ordynację powiatową, istniejącą w innych dzielnicach. Tego przekonania atoli mówca nie podziela. Dep. Tiedemann z Babimostu (wolnokon.) oświadczył się za zatrzymaniem dotychczasowego systemu w W. Ks. Poznańskim. Wolnomyślny poseł Papiendick uskarżał się na to, iż rząd nie potwierdził dwóch wolnomyślnych deputowanych na sejm powiatowy w Insterburgu, w obec czego prezes ministrów hr. Eulenburg oświadczył, że potwierdzenie swoje czyni zależnym od zbadania, czy wybrani z jednej strony mają odpowiednio uzdolnienie, z drugiej zaś potrzebną bezstronność, ponieważ wszędzie znajdują się ludzie, którzy występują z stronnictwami.

Na wywody konserwatywnego mówcy odpowiedział poseł nasz pan radca Stanisław Motty w następujących słowach:

Mości Panowie! Pan poseł hr. Limburg z Stirum w swym przemówieniu powiedział odnośnie do naszej rodzinnej dzielnicy W. Księstwa Poznańskiego, że w tej dzielnicy nie zastosowano ordynacji prowincjonalnej i powiatowej w ten sam sposób, jak w innych prowincjach. Jako przyczynę tego, iż tak się dzieje, podał on to, że przeciwnictwa polityczne w prowincji wciśkają się do administracji. Dowodu na to ostatnie twierdzenie atoli szanowny pan poseł nie złożył; co do mnie, przecie temu twierdzeniu stanowczo. Sądzę, M. P., iż nabierzecie przekonania, że nasze polityczne a raczej narodowe przeciwnictwa tylko w takich wydatniamy miejscach, gdzie się należy, to jest tutaj w Izbie deputowanych i w parlamencie, lecz nigdy naszych narodowych różnic nie przenosimy w sferę administracji; sądzę przeciwnie, że my to właśnie zawsze w odnośnych miejscach zajmujemy stanowisko pojedyncze i staramy się o doprowadzenie do porozumienia się.

Jestem tego zdania, M. Panowie, że takie wyrażenia, jakie tutaj padły z ust pana hr. Limburga z Stirum, prowadzą właśnie do czegoś wręcz przeciwnego, prowadzą do zastrzeżenia przeciwnictw, jeżeli by one w administracji istotnie miały zachodzić, a nie do wyrównania, którego by należało życzyć obydwom stronom.

(Okłaski na ławach polskich.)

Członek centrum, dep. dr. Porsch, godził się w ogóle na zapatrywanie prezesa ministrów w sprawie potwierdzania, lecz zarzem zwrócił uwagę na to, że niejednokrotnie nie potwierdzono urzędnika dla tego, że należał do stronnictwa centrum, co po-

twierdził także dep. Schalscha (centrum), dodając, że niższe władze często zdają referaty o osobach, których wcale nie znają. To pokazało się wyraźnie w polityce antypolskiej, kiedy to o szerezeniu się polskiej mowy zdawano najprzecześniejsze referaty.

Nad etatem ministerstwa wojny będą się toczyły obrady w środę.

Niemcy.

* Berlin, 30 stycznia. Cesarzowa Fryderyka wyjadzie we wtorek do Anglii.

— Król saski przyjmował na audyencji w piątek posłów do parlamentu z królestwa swego z wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów.

— Książę Fryderyk August saski, domniemany następca tronu saskiego odebrał od cesarza nominację na pułkownika armii pruskiej à la suite batalionu gwardii strzelców.

— W ucztę daną przez parę cesarską na cześć carewicy w sobotę wieczorem, wzięli udział ambasador rosyjski hr. Szawalow, radca ambasady hr. Murawiew, pułkownik Batakow i kapitan Dubarsow, prócz tego najwyżsi urzędnicy dworu, kanclerz hr. Caprivi, czynni ministrowie i sekretarze stanu i obecni w Berlinie jenerałowie komenderujący, wreszcie znaczna liczba wysokich oficerów i osób świeckich. Cesarz wznosił zdrowie cara, carewicy, carewicy i carskiej rodziny, na co odpowiedział carewicz w niemieckim języku, wnosząc zdrowie pary cesarskiej i królewskiego dworu.

— „Kreuztg.” pisze co następuje: „Carewicz pozostał w tutejszym dworze mile wspomnienie. Jego młodość, jego sympatyczne wzięcie, i nie na ostatnim miejscu jego skromność, zrobiły najlepsze wrażenie na tych, którzy mieli sposobność z nim obcować osobicie. Sądząc z wyrazu twarzy, należy carewicz do tych charakterów, które wiele obserwują, a zamknięte są w sobie; jednakże w kole towarzyszy pułku cesarza Aleksandra nie trzymał się wcale w rezerwie. Przyczyniła się do tego i ta okoliczność, że carewicz mówi bardzo dobrze po niemiecku i że jego uniform pruskich huzarów obsadzony sobolami, odjął zupełnie wrażenie cudzoziemskości. W jego zachowaniu wyraźnie widać było uczucie przyjemności, że się może w Berlinie swobodnie poruszać, co wpływało dodatnio na usposobienie jego i tych, którzy go otaczali.”

— Za wyraz wierności i przywiązania z okazji urodzin cesarskich i zamężcia cesarskiej siostry księżniczki Małgorzaty, ogłosza cesarz w „Reichsanzeigerze” podziękowanie. „Przedewszystkiem miło mi było spotkać się z zapewnieniem ofiarnej miłości ojczyzny i zaufania w starania moje o bezpieczeństwo ojczyzny, a ząd ufność moja tem większa, że usiłowania moje przy Bożej pomocy odniosą dobry skutek.”

— W to sędzie podczas uczy na cześć księcia edynburskiego powiedział cesarz co następuje: Flota angielska jest dla niemieckiej nie tylko wzorem pod względem technicznym i naukowym, ale przytem bohaterowie floty angielskiej, jak Nelson i inni, zawsze byli i będą gwiazdami przewodniami dla oficerów i żołnierzy marynarki niemieckiej. Jakkolwiek flota niemiecka szczególnie dla zachowania pokoju jest przeznaczona, to spełni także swój obowiązek, gdy ją do walki powołają. A gdyby się miało przytrafić, żeby flota angielska razem z niemiecką przeciw wspaniałemu nieprzyjacielowi walczyć miała, wtedy sławne hasło bohatera z bitwy pod Trafalgar: „Anglia spodziewa się, że każdy żołnierz spełni swój obowiązek” — znajdzie także odgłos w patriotycznym sercu niemieckiej marynarki.

— Do komisji i parlamentu dla obrad przedwstępnych nad projektem do prawa przeciw zdradzeniu tajemnic wojskowych należy z kół polskiego poseł Kościelski.

Hawa.

* Ostatnie państwko na oceanie Spokojnym, które dotychczas nie uległo przemocy europejsko-

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał
Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 25.)

Serce me spało, chyba tylko we śnie
Dawnymi ranami krwawiąc się boleśnie.
Czasami przecież, gdy huk morskiej fali
Aż z dwumilowej przyplął od dali,
Upiór nieszczęsnej miłości przedemną
I za dnia marą przesuwiał się ciemną.
Wtenczas mną dziwny niepokój dopoty
Miotął, aż czary znów do ust zatruty
Nie przyłożyłem, wyjmując z ukrycia
Portret zagasłej gwiazdy mego życia.

I tak przebiegły mi dwa lata prawie,
Aż wreszcie spostrzegł, że się cały strawię
Takiem posępnym życiem samotnika.
Zmysł, co w każdego piersi śmiertelnika
Tkwiał, towarzyszą żeni robiąc istotę,
Burzył się wemnie i smutkom na posę
Wnet sztandar buntu wywiesił otwarcie.
I wtedy Scylla, której się uparcie
Broniłem, wolać Charybdę zgorzknienia,
Stała się dla mnie deszczunką zbawienia.

O gwarna króla Gambrina kontynoi
Raju filistrów, swobody gościnie,
Rodziny plemion teutońskich wykwiecie,
Wyrocnie szwabska, co w dymnym bękcie.
Drobiazgi miejskie i mocarzów świata
Sądziś przy kuflu i partyje skata,
Tyżes, o knajpo piwna, była owa
Scylla wygnańca, co aura jałowa
Owiała duszę, schnącą mu z tęsknoty,
Płosząc z niej smutek, lecz i rój mar złoty!

Jałem wieczory spędzać w traktierni,
Jak towarzysze jej cechu pancerni —
Nie, by się *chmiela* w wstrętnym mi jęczmiennym
Dopijać płynie, lecz li by po dziennym
Fermencie ducha ludzkie widzieć twarze
I trosk w wesołym zapominać gwarze.
Ach! ale gwar ten brzmiał nie w swojskiej mowie!
Więc i myśl w biednej mojej polskiej głowie
Nić swą musiała z cudzej prząść kądzieli;
Przecież i potem, gdy już na pościeli
Skródo do snu składała, ona wciąż, by z psoty,
W obce się słowa ścinała i zwroty.
Jużem więc myśli ojczystej, jak szaty
Odświeżonej, w perły i złoto bogatej,
Zrzadka używać począł, nieraz przytem
Nad jej blaknącym płacząc aksamitem.
Ach! nawet w uczu mych czystą krynicę,
Zkąd ciągle były za krajem tęsknice,
Tyle wciąż próchna wpadało i pleśń,
Że w szybie wód jej i lusterkach pieśni
Już kolorami nie tak lśnił świetnemi
Tęgowy obraz drogiej sercu ziemi.

Widząc, jak mimo woli mój zapory,
Obce powietrze wszystkimi się pory
Wdziera w głąb jaźni i aż ducha tętno
Gwałtem na nutę przestraża mu wstrętną,
Wpadałem nieraz w konwulsyjne dreszcze,
Klnąc krzyżackiego feniksa, co w kleszcze
Żelazne wielkiej p...owej maszyny
Chwytał i sk... z piór lackie ptaszyny.
Takim się pewnie zżyma gniewem w łonie
Głaz meteoru, co po nieboskosnie
Bujał, płomienną cmiąc blaskiem rakietę,
A potem spadłszy na naszą planetę,
Stygnie i w ziemię wklęsa i w mech srebrny
Zwolna porasta — dawny goniec niebny!

Lecz kiedy owe biedne niebospady —
Rzekłem raz sobie — w lotnych gwiazd plejady
Niezdolne wrócić więcej, to ja przecie
Choćż na chwilę znów w rodzinnym świecie
Mogę się skapać i, jak ptaey leśni,
W blasku słonecznym obmyć szron mej pleśni.
Więc, gdy mam ziemię w kwiaty ubrać cudnie,
Z lekkim tłumoczkiem mknąłem na południe.

Ach! jak radośnie serce mi zabiło,
Gdy dźwięk ojczysty w moim znów tak miło
Połechtał ucho me! gdy w bratnim gronie
Lawie mych uczuć, co zbyt długo w łonie
Wrzała zamknięta, teraz wreszcie usty
Na oścież mogłem stworzyć upusty!
Lada drobnostka, lada jędrne słowo,
W pamięci mojej wskrzeszone na nowo,
Lub frazka, z swojskiej obyczajni niwy
Wyrosła, w nastroj wprawiły mnie tkliwy.
Zdawało mi się, że — szkolne pachole —
Znów podczas pierwszych świąt w rodzinnym stole
Bujał szczęśliwy i wszystkie kurniki,
Gumna i stajnie, konie i indyki,
Drgwa i mostki i sadu zakątki
I inne witam drogie mi pamiętki
I oczom moim nie chcę wierzyć prawie,
Że je nie we śnie widzę, lecz na jawie.

Ach! zbyt mi szybko dni wywczasu zbiegły!
Wracałem cichy, lecz nim mnie obległy
Czarne trosk chmury, zбочyłem do drucha,
Aby na dalszą podróż wzmoćnić ducha.
Z jakimż wyłaniem przyjął mnie u siebie
Poczczywy Zbigniew, co na swojskim chlebie
Tył i poważniał — patriarchy młody!
Już-bo we fałdy pięknej jego brody
Dwa złotowose, hoże pacholeta,
Szczębiące, drobne wpłatyli rączeta.

A pani Wanda, pulchniutka i śliczna,
Niby stulistna róża balsamiczna,
Serdeczniej niemal, niż siostra rodzona,
Witała gościa — lekko zaploniona.
Znalazła, że mi wygnanie nie służy,
Bom schudł; Terenia zaś, krasna, by róży
Pączek, co listków odmyka troszczekę,
Zaraz mnie jąta pytać o laseczkę
Z charcikiem, którą ongi w posród lasku,
Jam jej figurki w morskim kreślił piasku.

W miłem tęp gronku puls mi tętniał żywiej,
Lecz wraz się serce nastrojało tkliwej,
Bo widok twarzy tak dobrze mi znanych
Zbudził w niem echo idyl zapomnianych.
Gdy cień mi smutku nazbyt zaćmił czoło,
Wanda rozmowę urwała wesoła,

By spytał ciszej, czemu się nie żenię?
A gdy: „Nie mogę!” — rzekłem, — o Nordenie
Wspomniała, mówiąc, że zrazu chciał długi
Placić za tęścia, lecz że nie zbyt długi
Okres małżeńskich był jego słodyczy,
Bo już po roku, gdy się tajemniczy
Stósunek jakiś wydał, jego żona,
Hulać zaczęła życiem małżonka żarona,
Wzięła z nim rozwód cywilny w Berlinie;
Że w głębi Niemiec Elwira, jedynie
Dziś kościelnymi z nim związana pęty,
Żyje z sądownie przyznanej jej renty.

Niezmiernie wstrząsły mną te dziwne wieści.
Zaczęłam dumać, lecz tyle w nich treści
Duch mój dla siebie znalazł, że bezsenna
Noc nie rozprzegła jej, ni całodzienna
Podróż samotna w lotnym parowozie.
Dopiero, gdy znów w akt jałowej prozie
Myśl utopiłem, pierzchył w dal marzenia
I wraz me dawne odżyły cierpienia.

Ach! ale teraz żuławski zaścianek,
Choć strojny majem, jak Flory kołhanek,
Wdwojują obokliwszym zdał mi się, niż wprzódy
Cichym, jak cmentarz, czczym, jak pałac Nudy.
I znów ponurym stałem się odludkiem,
Co lży połykał, a karmić się smutkiem.
Lecz w mych żalobnych dumkach na popiele
Zaczęło odtań nowo wschodzące ziele,
Zrazu nieśmiałe, z każdym rankiem przecie
Rosnące w sily, aż zrodziło kwiecie,
Blade, jak trwoga przed jutrem bez chleba,
A tak hartowne, jak twarda potrzeba.

Powziąłem zamiar stargać me okowy,
Rzucić dobrobyt sytny, a niezdrowy
I jak rozbitek z rękoma próżniemi
Iść walczyć z losem wśród rodzinnej ziemi.
Wpierw przecie chciałem w nadspreskiej stolicy
Pokornie, chociaż w otwartej przybicy,
Spytał Temidy Prus ariekapłana,
Czyli jak fatum już nieublagana
Ta racya stanu, co łak naszych kwiaty
Na obce każe przenosić rabaty,
Mało się troszcząc, gdy w nieswojskiej ziemi
Wkrótce listkami szleszczą zwiędłymi. (C. d. 1)

amerykańskiej, utraciło swoją niezależność. Według wiadomości, nadesłanych z San Francisco, oddział marynarki Stanów Zjednoczonych wyładował na wyspie Hawaj i ustanowił tam rząd tymczasowy pod protektorem północno-amerykańskiej unii. — Wyspy Sandwich, wstawione klimatem i naturalnymi bogactwami, stanowiły do ostatnich czasów niezależne królestwo pod berłem miejscowej dynastii i były zorganizowane na sposób europejski. Liczne mieszkańcy tych wysp szczęśliwych była stosunkowo znaczna i zwiększała się nieustannie wskutek napływu osadników z Australii i Ameryki. Żywiłi anglosaski zyskiwał z każdym rokiem przewagę, tembardziej, że tużycy, tak zwani Kanzy, traciłi siły żywotne przy zetknięciu się z pseudo-europejską cywilizacją i wymierali. Stany Zjednoczone oddawały już uważały wyspy Sandwich, jako należące do sfery wpływów północnej Ameryki, i oczekiwały tylko sposobnej chwili, aby niemi zawiadnąć. Hawaj, a misnowicie stolica państwa Honolulu, posiada wyborny port, który, w razie wojny jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego z Ameryką, mógł służyć za podstawę operacji wojennych, skierowanych przeciwko wschodnim wybrzeżom unii. Prócz tego, w razie otwarcia kanału panamskiego, wyspy Sandwich staną się niesłychanie ważnym punktem przystanku dla okrętów, płynących z Europy i Ameryki zachodniej do (Chiu i Japonii; z tych wszystkich względów nabytek Stanów Zjednoczonych jest politycznie, strategicznie i pod względem handlowym nader cenny. Z mocarstw europejskich tylko Anglii mogliby współzawodniczyć z Ameryką w tych stronach i tylko oni będą niezadowoleni z wywieżenia gwiazdzistego sztandaru na hawajskich brzegach.

Rzym, 30 stycznia. Agencja Stefaniego donosi z San Francisco: Z wysp Hawaj donoszą, że wojska amerykańskie utworzyły tamże rząd prowizoryczny. Monarchia została w Hawaj zniesiona. Na wyspach panuje spokój.

London, 30 stycznia. „Daily News“ donosi z Nowego Jorku, że rząd Harrisona nie będzie miał już tyle czasu, aby przeprowadzić aneksję Hawaj. Demokraci nie życzą sobie powiększenia terytorium Stanów Zjednoczonych, są jednak gotowi ustanowić na Hawaj stacyą wojskową ze względu możliwe przypadki.

Hypnotyzm w świetle nauki świeckiej.

(Ciąg dalszy.)

Pan Czyński „umiętność“ swą sam najlepiej charakteryzuje.

Najpierw zachwala ją sam, jakby mógł zachwalać tylko szarlatan jaki swą sztukę. Nie gardzi nawet sposobami najlichszej reklamy, drukując pochwały od osób czy zdurzonych przez siebie, czy wcale nie istniejących, urojonych (str. 11 do 17). Czyta się to tak, jak reklamy *Revalenty arabica* lub *Hoffa Malaxtractu*.

Ale przy tem wysuwa mu się słowo nieostrożne, które odsłania rąbek rzeczywistości prawdy.

I tak: przyznaje (str. 10), że w broszurze o *grafologii* „podał jedynie elementarne zasady tej nauki w celu zaspokojenia ciekawości ludzkiej“ — że ktoby chciał wlecieć do nich sądzić, sąd jego „będzie zawsze mylny i pozbawiony wszelkiego nawet prawdopodobieństwa“ (str. 10).

O *chiromancy* przyznaje niechęć, że traktował ją po cygańsku. Pisznie na str. 19: „Ozwoleń lubi tajemniczość i cudowność, to też napływ ciekawych był wielki. (Jak to doskonale i trafnie tłumaczy i ten obecny napływ ciekawych na wykłady p. Czyńskiego!) Najbardziej dystygnowane towarzystwa przychodzili badać „czarownika“. *Bawiliem ich uróżąc z ręki, i wyciągając przytem erencnie moich szanownych gości na słowa*“.

I jeszcze o *chiromancy* pisze: „Wiele tajemnic, które zdolny chiromanta odkryć potrafi, spoczywają dotąd w *transcendentalnym* pojęciu (!) — a trudno je wytłomaczyć drogą ścisłej nauki“ (str. 20), co po prostu znaczy, że chiromanta gada na chybi trafi koszałki opaki bez podstawy wszelkiej.

Pan Czyński za najpewniejszy środek oszałamienia umysłów to ma, że lży inteligencya, zwłaszcza lekarzy.

Jeden z jego dawnych *medyów* opowiada, że to wielce imponowało słuchaczom z klasy średniej.

Widocznie liczył też na to, że najdobitniejszym argumentem będzie *bicie*, przynajmniej moralne, na „nieuctwo krajowe“, (str. 25) — na „odziedziczone po przodkach lenistwo i mania politykowania, przy czem cóż mogą obchodzić jakieś specjalne (!) nauki“ (str. 34) na „ludożerów“ — lekarzy“ (str. 27).

O sobie śmiało mówi i „Szczęściu się mogę, że jako Polak nie szczenił i pracy i kosztów za granicą, by wnieść bądź co bądź nową do kraju wiedzę!“

Kto mi tej skromnej zasługi odmówi, niech raczy przytoczyć dowody, że jej nie mam.“

Dowodów nie potrzeba daleko szukać. Zasługi nie ma żadnej „z wnieśienia do kraju nowej wiedzy“, która o ile gruntuje się na rzeczywistych pojawach naturalnych, zapoznaje z ciemną i straszliwą stroną sztucznego wprawiania duszy w chorobliwe stany *bez woli, bez rozumu, w stan automaty*. Bo cóż z tego za pożytek dla społeczeństwa? „Cel zaspokojenia ciekawości ludzkiej“, „jest owsem wprost niemoralny, zwłaszcza, gdy się z tego robi „zyskowne rzemiosło“.

Dla kogo ząd pożytek? Chyba dla wiecznie głodnej kieszeni hypnotyzera. Dla społeczeństwa pożytku nie ma żadnego, natomiast niebezpieczeństwo poważne szkody, bo, jak też *Wundt* słusznie pisze o tych hypnotyzerach, którzy „rzekomo w interesie nauki, rzeczywicie zaś nie dając żadnej rekompity, iż im o naukę chodzi, niewątpliwie *wpływają szkodliwie na duchowe i cieleśne życie drugich*“ (str. 364) gdzie tu więc zasługa?

Cóż dopiero, gdy „okultysta“ wprost podkopać się stara wiarę w swych widzach, wstawiając w nich, że to chorobliwe powawy naturalne duszy w hypnotyze, to enda są takie, jak w Piśmie św. opisane? Ze P. Jezus był też *magiem* (czarnoksiężnikiem), tylko nadezwystkich większym, bo mistrzem *Magów*? Co za pożytek z oświecenia wiary w społeczeństwie naszym i tak już skołatanem? i co za zasługa z bluznierstwa?

Cała „mystyka hypnotyzmu“, cały okultyzm jest nitylko wedle wyroków kościoła *obłędem* niedozwolonym i *sabobonem*, lecz i wedle sądu meów urzonych, a rozumnych badaczów, samegoż hypnotyzmu.

Z prowadzenia tej „mystyki“, tej magii i tego jasnowidzenia, z tego wróżenia co za pożytek i jaka zasługa? Te zasługi mają i cyganie, mają i nasze „mądre i nawied one“ że zabobon utrzymuje się uparcie, a z niem dżwnego odgłosy pogaństwa.

Preyer swe żądanie, żeby i w Niemczech tak, jak w innych państwach, prawodawstwo karne uwzględniało hypnotyzm, uzasadniał przedewszystkiem przez to, że wskazywał na niebezpieczeństwo grożące społeczeństwu od hypnotyzerów.

„Kto zroczenie (pisze str. 149) umie hypnotyzować, a ze znajomością ludzi łączy pewną sprężystość w dążeniu do samolubnych celów, jest dla społeczeństwa ludzkiego niezmiernie niebezpieczną osobistością.“

Pan *Czyński* jest taką niebezpieczną osobistością.

Znajomość ludzi ma, kiedy umie wyzyskać i próżność i brak rozsądku“, z jakim mu się nastręczają na *medya*; umie wyzyskać i brak rozsądku u tych, którzy udają hypnotę, później przyznają że żalem, iż byli symulantami, ale tymczasem narobili już wiele złego, dając pomoc do oszałamienia amysłów wielu.

¹⁾ W innych krajach te produkcje zakazane. W Paryżu, w szpitalu de la Charité nieważ za pozwoleniem władzy wykłady o hypnotyzmie prof. dr. Lhony, ale wstęp na te wykłady dozwolony tylko lekarzom; inne osoby muszą prosić o osobne pozwolenie, które trudno dostać.

(Dokończenie nastąpi.)

Z Francji.

Paryż, 30 stycznia. Wniosek, wedle którego świadkowie nie chcą przed komisją poczynić zeznań, mają być karani więzieniem, został uznany w senacie za konieczny potrzebny. Prawica głosowała przeciwko wnioskowi. W parlamentarnych kołach przypuszczają, że wnioskodawca miał na oku Delahoye, który wszystkich oskarża, a nikogo nie chce wymienić po nazwisku.

Paryż, 30 stycznia. Deputowany Delafosse, który zamierzał rząd intetpelować w sprawie kwestyi egipskiej, odstąpił od swego zamiaru na życzenie ministra spraw wewnętrznych, ponieważ obecnie toczą się dyplomatyczne rokowania w tej sprawie.

Komisya Izby deputowanych przyjęła nowelę do ustawy prawnej, tyczącej się obrzydliwych i ambasadorów zagranicznych, oraz podburzania do występstw.

Telegramy.

London, 30 stycznia. „Times“ donosi z Kairu, że sultan udzielił prezesowi egipskich ministrów, Riaz paszy, order Osmanie pierwszej klasy z diamentami.

Halla n. S., 30 stycznia. W obac prywatnej wiadomości z dnia 28 b. m., że w Halli stwierdzono nowy wypadek cholery, donoszą ze strony urzędowej, iż w mieście Halli ani jedna osoba nie zachorowała na cholere.

Halla, 30 stycznia. „Hall Ztg.“ donosi, że w zakładzie dla obłąkanych w Nietleben zachorowały od soboty północy do niedzieli północy 2 osoby, umarły 2; od niedzieli północy do poniedziałku północy wydarzyły się dwa wypadki cholery. — W mieście Wettu umarła 1 osoba na cholere.

Budapest, 30 stycznia. Izba deputowanych odrzuciła wniosek Lita, dotyczący stopniowego tworzenia samodzielną armii węgierskiej. Izba uchwaliła projekt o kontyngencie rekrutów w dyskusji ogólnej. Minister Fejeryary stwierdził, że wyniki egzaminów oficerskich jednorocznych ochotników są lepsze, niż dawniej. Minister wskazał na ścisłe karcenie w drodze sądowej wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami. Zarzut germanizacyi węgierskiej obrony krajowej, odparł minister, zaznaczając konieczność używania jednolitego języka niemieckiego, ponieważ węgierska obrona krajowa jest powołana do równorzędności działania z armią wspólną.

Madryt, 30 stycznia. Dzienniki karlistowskie donoszą o śmierci księżnej Madrytu.

Madryt, 30 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że księżna Madrytu umarła wczoraj w Via Reggia.

Barcelona, 30 stycznia. Z powodu wybudowania protestanckiej kaplicy zaszła tutaj między liberalnymi i antyliberalnymi studentami walka uliczna, w której kilku studentów zraniono.

Wiedeń, 30 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów, pod przewodnictwem cesarza, przyjął cesarz zmiany programu większości, proponowane przez ministerstwo na podstawie życzeń pojedynczych klubów. Dalsze konferencje z prezesami klubów odbędą się w najbliższych dniach.

Budapest, 30 stycznia. Według urzędowego sprawozdania ze stanu cholery, zaszły tu dnia 27 b. m. dwa wypadki śmierci na cholere.

Wiedeń, 30 stycznia. W rocznicę śmierci arcyksięcia Rudolfa, Cesarz i arcyksiężna Stefania byli obecni na mszy św. żałobnej w kaplicy domowej. Następnie udał się cesarz do krypty kościoła OO, Kapucynów, gdzie u grobowca ś. p. arcyksięcia spędził czas dłuższy na cichej modlitwie. Arcyksiężna Stefania, jej córka Elżbieta, wielu członków domu cesarskiego, niemiecka ambasada z polecenia cesarza niemieckiego i liczne stowarzyszenia złożyły na grobowce kwiaty i wieńce. W krypcie odprawiane były przez całe przedpołudnie ciche msze św.

Wiedeń, 30 stycznia. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych miał hr. Taaffe konferencje z prezesem niemieckiej lewicy, Koła polskiego i klubu Hohenwarta, z pp. Pienem, Jaworskim i hr. Hohenwartem. W kołach poselskich mówią, że hr. Taaffe oznajmił na tej konferencji zmieniony program utworzenia większości.

Budapest, 30 stycznia. We węgierskiej

fabryce broni zastrejkowało 1500 robotników.

London, 31 stycznia. Mowa tronowa, która zostanie jutro otworzony parlament angielski podnosi, że stósunki pomiędzy W. Brytanią a zagranicznymi mocarstwami są pokojowe. Jako pierwszy projekt prawny będzie Homerule zapowiedziane. Co do Egiptu, powiada mowa tronowa, że wysłanie wojskowej zasłuki do Egiptu nie zmienia dotychczasowej polityki.

Wrocław, 31 stycznia. Książę Raciborski zmarł wczoraj wieczorem.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu Kościańskiego odbędzie się w Kościanie w piątek dnia 3 lutego r. b. o godzinie 2 po południu w lokalu p. Denka. O liczny udział Szanownych Członków uprasza

Komitet powiatowy.

* **Z Pobjedzisk** otrzymane sprawozdanie roczne Towarzystwa Przemysłowego w Pobjedziskach za czas od 20 grudnia 1891 do 8 stycznia 1893 r., z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo liczy obecnie 33 członków czynnych i 6 honorowych. Do zarządu należą panowie: 1) Koczorowicz, prezes, 2) Majewski, wiceprezes, 3) Kuśnierkiwicz, sekretarz, 4) Bulczyński Fr., zastępa, 5) Bambrowicz, kasjer, 6) Janicki, bibliotekarz, 7) Frankiewicz Stanisław i 8) Sarnowski, lawniczy.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w tym czasie 20 czytanych, 2 zarządu i 2 walnych zebrań.

Zabaw urządziło Towarzystwo w tym czasie 3, i to 2 amatorskie przedstawienia: w zapusty i po Wielkanocy, i zabawę letnią połączoną z zabawą dla dzieci szkolnych w lesie p. dr. Jaekowskiego w Pomarzanowicach. Oprócz tego świeciło Towarzystwo dzień poświęcenia nowej figury św. Wawrzyńca w dniu 12 czerwca 1892 r.

Towarzystwo przy pomocy honorowych członków, przy swę oszczędności i z dochodów teatralnych postawiło nową figurę św. Wawrzyńca resp. z murem (postumentem) na tutejszym rynku; kosztowała razem jak dzieło stoi 270 m. — Figura św. Wawrzyńca wraz z gżemsem górnym jest z pracowni pana Józefa Piotrowskiego w Poznaniu. — Obecnie zajmuje się Towarzystwo postawieniem w koło figury żelaznego ogrodzenia, tem bardziej do tego zachęcane, że szan. Magistrat zupełnie się na to także zgadza. Tu trzeba nadmienić, że na takowe było trzeba mieć osobne pozwolenie, ponieważ od nie pamiętnych czasów przy stariej figurze resp. murze świątyni ogrodzenia nie było. — A jak się uperamy z figurą, to zaczniemy z polską nauką.

Po tych wszystkich wydatkach przechodzi na rok 1893 renanament 65 m. 85 fen.

Nowy zarząd na ten rok reprezentują następujący panowie: Kuśnierkiwicz, prezes, Sniadecki, wiceprezes, Bulczyński Fr., sekretarz, Lorkiewicz, zastępa, Bambrowicz, kasjer, Janicki, bibliotekarz, Frankiewicz St. i Przykucki, lawniczy.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Pomań, wtorek 31 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Deniesienia urzędowe.** Król nadał posażbowemu podpułkownikowi hr. Ponińskiemu, dotychczas oficerowi sztabowemu palku piechoty nr. 129, król. order korony trzeciej klasy.

* **Piszą nam z Torunia:**

Sejmik gospodarski zapowiada się świetnie, a tak samo i wieczór czyli bal następny. Zjazd starszyzny i młodzieży obojga płci będzie niebywały. Znana to już rzecz, że najpiękniejsze panny bywają na karnawale toruńskim, a zabawy tutejsze nie mijają bez skutku, jak to wielu najszcześliwszymi wypadkami stwierdzićby można. Pierwsza zabawa odbędzie się w znakomicie urządzonj i przestronnej sali Artushofa, jakiej daleko szukać.

* Podczas zeszytygodniowej misji w trzech tutejszych kościołach komunikowało ogółem 15,000 wiernych. Za rok ma się odbyć podobna misya.

† Zmarły w sobotę ś. p. ks. Ignacy Kukliński urodził się w r. 1822, wyświęcony został na kapłana w r. 1852, w Gólcachowie pracował od r. 1858. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w 6 ródę na benefis p. Przybyłowicza krotechwiła *Nestroja* (część druga) „Konic świata“.

W Ponownie zwracamy uwagę na ten benefis utalentowanego naszego artysty i nie wątpimy, że Publiczność liczenie się na przedstawieniu jutrzejszem zbierze.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymał mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (*Civilversorgungsschein*). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiej.

* **Opalenica.** Towarzystwo Przemysłowe w Opalenicy urządzi w niedzielę dnia 5 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem na sali p. Laskowskiego przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: 1) „Janek z pod Ojowa“ 2) „Wygnańcy“ 3) „Wesele na Prądniku“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprzejmie prosi Z a r z ą d.

* **Z powodu jarmarku** gnieźnieńskiego, przypadającego w dniach 6 i 7 lutego, dołączone zostaną do pociągu towarowego nr. 852 (odjazd z Gniezna o godzinie 1 minut 18 po południu, przyjazd do Poznania o godzinie 2 minut 48) wagony osobowe II do IV klasy.

* **Witkowo.** W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządzi na sali p. J. Ogórkiewicza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Lobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami przez Wl. Anczyca i „Blażek opętany“, krotechwiła w jednym akcie prozą przez Wl. Anczyca z muzyką Piotra Studzińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność najuprzejmiej zaprasza Z a r z ą d.

* **W Wolsztynie** urządzi Towarzystwo Przemysłowe na cel dobroczynny w niedzielę dnia 5 lutego b. r. na

sali pani Roeseler o godzinie 7 1/2 wieczorem teatr amatorski. Odegranem będzie: „Adam i Ewa“; „Kominiarz i młynarz“; Śpiew; Deklamacya. Biletów nabyć można u pp. St. Stróńskiego, Łęgowskiego i Sehlitza. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O jak najliczniejszy udział uprasza Z a r z ą d.

* **Ostrów.** Nauczyciel techniczny gimnazjum tutejszego, Neumann, zezwazy został przez ministra kulta do wysłania na wystawę Chicagońską kilka egzemplarzy maszyny do rachowania swego wynalazku, która ma być wielce praktyczną.

* **Koźmin.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wybrane dotychczasowego burmistrza, p. Jankego, którego peryod urzędowania kończy się z jesienią, ponownie burmistrzem na lat 12.

* **Złin.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządzi na cel dobroczynny teatr amatorski w wielkiej sali p. Bukowskiego w niedzielę dnia 5 lutego. Odegranem będzie: 1) „Werbel domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłocie. 2) „Tatuś pozwolił“, komedya w jednym akcie. 3) „Nowy Rok“, krotechwiła w jednym akcie ze śpiewami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi uprzejmie Z a r z ą d.

* **Strzelno.** W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządzi Towarzystwo Przemysłowe w Strzelale na sali p. Melo teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegranem będzie dramat „Karpaccy Górale“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Z a r z ą d.

* **Gembica.** Rada miejska nie zgodziła się na zamianę miasta naszego na wieś, a uchwałę tę zatwierdził Sejmik powiatowy w dniu 22 grudnia r. z.

* **Chelmńska dycezya.** Ks. Jan Maliszewski, wikaryusz w Pucku, przeznaczony na przełożonego w domu dla wysłużonych księży w Zamartem.

* **Ważną dla nauczycieli** decyzją wydał p. minister oświecenia. W Northausca nauczycielom, fangującym w urzędzie pobocznym jako kościelni, organisci, kanterzy itp. wypłacane za sprawowanie tych urzędów tylko 215 m. rocznie, reszta przechodziła na rzecz kasy kamelaryjnój. Rzeczywista więc pensya nauczycieli, placena z kasy kamelaryjnój, bywała zawsze o ową nadwyżkę z dochodów pobocznych, zmniejszając. Obecnie rozporządził minister, że pensya z dochodów kościelnych i w ogóle z innych pobocznych urzędów, z urzędem nauczycielskim organizacje związanym, nie może być policzona w dechód plynący z urzędu głównego.

* **Wąbrzeźno**, 29 stycznia. Starodawne i na całą okolicę znane Bractwo Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej przy kościele naszym już przez Innocentego XI 1685 r. wielkimi odpuściami uposażone, zajęło się gorliwie godnem uczczeniem pamiętki 50-letniego jubileusza biskupstwa Ojca św. Leona XIII. Do komiteta jubileuszowego wybrali bracia: Ludwika Zielińskiego, Maryana Sujkowskiego i Maryana Lewandowskiego z panem Stanisławem Szyperskim z Wąteżyca na czele. Uchwalono zaraz jednogłośnie, aby na sam dzień jubileuszowy wiec walny zwołać na salę p. M. Sasa o 4 po południu a na mówce głównego księdza przebiosa, prałata Polomskiego uprosić. Bractwo też jako takie zobowiązało się postarać na 19 lutego o wspaniałe upiększenia i oświetlenie kościoła i o ogólną iluminacya wieczorem u wszystkich katolików.

* **Gdańsk.** Czytamy w „Gaz. Gdańskiej“: Przed Izba karna w Gdańsku stawał w sobotę nauczyciel Graf ze Staniszewa, oskarżony o nadużycie władzy nad dziatwą szkolną w 5 wypadkach. W swęj obronie wypowiedział oskarżony nauczyciel Graf, iż przyszedłszy do Staniszewa, a nie umiając po polsku, urządził się wobec nieprzyjajności przeciw sobie nieposobionj ludności polskiej (?) i z tego powodu zaznaczał swe stanowisko, jako Niemca, za nadzwyczaj trudne. Jego podreznik poszedł sobie także, ponieważ mu Polacy dopieklili (!) Postępowanie swoje uniewinniał dalej tem, że nanka w szkole, gdy miejsce objał, równała się zeru i dla tego musiał się energicznie zabrać do dzieła. — Dziwne są zaisse zapatrywania tego nowomodnego pedagoga, a jeszcze dziwniejsze jego pojęcie słowa „energia“. Bywypółwiedna dziatwepolska, nierozumiejącałowcałabo też niedostatecznie po niemiecki, cokolwiek wiadomości- szkolnych uważa jako „energiczne“ wystąpienie rozbijanie tablic na głowach dziatwy, wyrwanie peków włosów, lub też obrywanie uszu aż do krwi, jak to się pastwił nad dziećmi Gópkę, Pinickim, Dobą i innemi. — Czyż to nie oburzające i jakiz rezultat takiej nauki wpalkowanj? — Zaden, bo dzieci oprócz szkody na zdrowiu, niechęci tylko nabierają do ławy szkolnej; a oprócz powtarzania kilku słów po niemiecku, jak papagi, niczego się nie uczą. Lecz już z samj obrony oskarżonego widać, iż kierował się popędliwością i nieświadco do wszystkich, co polskie, a nie mogąc się porozumieć z rodzicami, zjadliwość jego skupiła się na ich dziatwie. Otóż to są skutki wysłania nauczycieli Polaków w nadreńskie strony, a zastąpienie ich ludźmi holdującymi zasadzie, nie kijem go, to palką, byleby germanizować. Sąd skazał tego zbyt gorliwego pedagoga na 60 marek kary.

* **Warszawa.** W tłumaczeniu p. Jadwigi Sadowskiej a nakładem S. Lewentala, wyszło nagrodzone przez Akademię francuską dzieło Juliusza Samsona: „Wychowanie dziewcząt w rodzinie, — rady praktyczne matki“.

† **Jan Mieczkowski**, syn Józefa i Zofii z Kucharzskich z Ciborza, bratanek ś. p. księdza dr. Mieczkowskiego, umarł wczoraj nad ranem w skutek zacczadzenia się gazem węgelnym z pieca. W czwartek rano wręcił wraz z p. Bolesławem Domaradzkiem z zabawy w Brodnicy; objał położyli się na spoczynek w domu ś. p. Jana. Pana Domaradzkiego zdołano wczesną pomocą lekarską utrzymać przy życiu i zdrowiu, drugi przeleżał w zupełnej agonii czas cały aż do zgonu, mimo najusilniejszych starań lekarskich. Zgasało młode życie dopiero de całkowitj pełni się rozwijające, ubył nam człowiek w młodzieńczym wieku, wiele obliczający. Daj Boże pocieszenie biednym rodzicom i rodzinie, a jemu niebo!

* **Kongres pedagogiczny** odbędzie się podczas wystawy w Chicago i to w miesiący lipcu. Na kongres ten rozślano do znakomitych pedagogów wszystkich narodowości liczne zaproszenia, w których czytamy, że każdy z tych pedagogów zapisany zostanie na liście jako honorowy wiceprezydent. Będzie to zatem kongres samych wiceprezydentów i jak słyhać, liczba ma ich wynosić 10,000. — Ameryka jakoś bez reklamy obyć się nie może.

* **Edison**, jak donoszą władze z Ameryki, starał się już o patenta na 400 swoich wynalazków i wszystkie uzyskał. Naturalnie, są tu już wliczone patenta, do których dzieł, po ulepszeniu swoich wynalazków, sam wynalazca nie rości żadnych pretensyi. Koszta utrzymania laboratoryj Edisonsa sięgają rocznie 200 tysięcy dolarów. Majątek słynnego wynalazcy obliczają na 3,000,000 dolarów. Warto przytęm przypomnieć, iż Edison jest zupełnie głuchy.

* **Zawistny los** ścisga wdowe po znanym hrabi L. Piancianim, niegdj pierwszym burmistrzem Rzymu oraz

wice-prezydencie parlamentu włoskiego. Po śmierci męża swego pozostała bez żadnych środków do życia, musiała więc starać się o koncesję na sklepik z tytoniem. Niestety, zarobek okazał się tak lichym, iż nie mógł nieszczerliwej zapewnić niezbędnych wygód, obecnie więc zrezygnowana grozi, iż stanie na placu Colonna i będzie publicznie sprzedawać zapalki, a na szyi swój zawiesi kartę z napisem: „Wdzięczna ojczyzna tak nagrodziła wdowę po dawniejszym syndyku Rzymu, byłym wice-prezydencie Izby włoskiej, hrabi Ludwiku Piancinim, kawalerze orderu sabaudzkiego”. Dzienniki rzymskie domagają się energicznie od rządu, aby nieszczerliwej przyszedł natychmiast z pomocą.

* Dewiza księcia Walli są słowa *Eich Dyn*. Wyrazy to certyfikaty, a znaczą: „Oto wasz człowiek!” — W starym zamku Caernavon w Walli, pokazują do dnia dzisiejszego pokój, w którym przyszedł na świat pierwszy książę Walli. Ludność miejscowa oświadczyła królowi Edwardowi I, że postępująca będzie jedynie namiestnikowi, pochodzącemu z ich kraju. Król sprowadził niezwłocznie wódną zimną kąpieli swoją Eleonorę, która powita potajemnie w zambu Caernavon syna. Po przyjęciu na świat dziecka, król zwołał dygnitarzy kraju i zapytał ich, czy poddają się księciu, który się urodził w Walli i nie rozumie ani słowa po angielsku. Skoro otrzymał odpowiedź twierdzącą, zaprezentował zgromadzonym nowonarodzonego syna i zawołał: *Eich Dyn*.

* 576 słów w trzy minuty. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Londynem a Paryżem otworzyła indywidualnie, obdarzonym szybkością wymowy i dobrą płucami, nowe pole zarobku. Ponieważ taksa za trzy minuty rozmowy przez telefon wynosi 8 franków, więc im kto więcej słów zdoła wypowiedzieć w ciągu tego czasu, ten stósunkowo mniej płaci. Otóż w biurach telefonicznych pojawili się ludzie, którzy za opłatą 20 franków zobowiązują się w ciągu trzech minut rzucić w telefon 400 słów. Jeden nawet z takich pogromców telefonu zdołał wypowiedzieć 576 słów.

* Kalendarz. Jutro w środę 1 Intego św. Ignacego B.

stara babą z tępym mieczem w niedołącznej dłoni, którym nie ma odwagi uderzyć na silnego łotra, a słabym uczniom kości gruchocze.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 stycznia.

BAZAR. Hulewicz z żoną z Paraszewa, hr. Baden z Krakowa, Zabłocki z Dąbrówki, dr. Szuldrzyński z Bolechowa, Jeżewski z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Zakrzewski z Osieka, Zakrzewski z Leszna, Chelmiński z Pomarzan, Młicki z Leszcza, Moszczeński z Graboszewa, Deichsel z żoną z Gdańska, Stoliński z Krakowa, Pajzderski z Prus Zachodnich, dr. Pajzderski z Lwówka, Żelasko z Szarlotenburga, Gerhardt z Wrocławia, Thiel z Wrocławia, Oehlich z Berlina, Jakowiak z Warszawy, pani Steiner z córka z Królestwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
30. Po połn. 2	756.1	Wd. lekki	zachm.	- 3.0
30. Wiecz. 9	757.5	Z. umiar.	zachm. 1)	- 0.6
31. Rano 7	760.5	PnZ. umiar.	zachm.	+ 1.5
1) Od 12 1/2 do 5 godz. śnieg.				
Dnia 30 stycznia maximum ciepła - 6,3° Cel.				
" 30 " minimum " - 15,6° "				

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 30 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż spędnio (wliczając spędnio wczorajszy) 4325 sztuk rogatego (między niemi 24 amerykańskich wołów i buhaji), 9977 sztuk trzody chlewniej (między niemi 133 bakonów), 1659 cieląt, 8718 skopów. — Bydło rogate. Interes był przytłumiony i powolny; znacznej części nie rozsprzedano. Do I i II gatunku zaliczono 1350 sztuk. Bydło amerykańskie sprzedano po cenach pierwszych dwóch gatunków (najlepiej wielkim rzeźnikom). Płacono za gatunek I 54—58 mk., za gatunek II 46—52 mk., za gatunek III 38—44 mk., za gatunek IV 32—35 mk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Targ poszedł gładko po zwiększonych cenach i rozkupiono wszystko z wyjątkiem kilku bakonów. Ekspert był umiarkowany. Płacono za gat. I 59 mk., za wyborowe wyżej, za gatunek II 57—58 mk., za gatunek III 52—56 mk. za 100 funt. przy 20 proc. tary za sztukę, bakony 58 mk. za 100 funt. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel przy cokolwiek licznym spędzie był bardzo powolny. Płacono za gatunek I 56—60 fen., za wyborowy towar wyżej, za gatunek II 50—55 fen., za gatunek III 34—48 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Interes był jeszcze lepszy jak ze szłego tygodnia i ceny ostatnie zaledwie się ostały, rozkupiono atoli wazystko. Płacono za I gat. 39—42 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 44 fen., za gatunek II 34—38 fen. za funt wagi mięsnej.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacono za sztukę, lecz po odciążeniu przeciwniej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 31 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: odwilż.

Okowita: stała. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziane —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49,90 m., 70 ta 30,40 mk., styczni 50 ta 49,90, 70 ta 30,40 m., maj 60 ta —, m., 70 ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziane —, litrów. Cena wypowiedz. 50 ta 49,90 m., 70 ta 30,40 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, m.

Wydgoszcz, 30 stycznia 1893. Pszenica 142—152 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 114—124 mk. Jęczmień według jakości 120—125 mk., dla browarów 126—132.

Owies 130—136 m. Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—150 m. Okowita 31,00 m.

Wrocław, 30 stycznia 1893 r. Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziane — centn. — Cena wypowiedz. —, mk., styczni 185,00 złd., kwiecień-maj 187 złd., maj-czerwiec 139,00 złd., czerwiec-lipiec 140,00 złd. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mk. podatku konsum. —, m., wypowiedz. —, litr. uplyn. wypowiedz. —, m., na styczni (50-ta) 49,40 złd., (70-ta) 30,00 złd., kwiecień-maj 31,50 złd.

Cena wypowiedz. na dzień 31 stycznia: zyto 185,00 mk., pszenica —, mk., owies 133,00 mk., rzep —, mk., olej rzepiowy 62,00 mk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mk. podat. konsumpcyjnego) dnia 30 stycznia: (50-ta) 49,40 mk. (70-ta) 30,00 mk.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	naj. wyż.	naj. niż.	średni	naj. wyż.	naj. niż.	średni
Pszenica biała	15,20	16,00	14,70	14,20	13,20	12,70
Pszenica żółta	15,10	14,90	14,60	14,10	13,10	12,60
Zyto	13,90	13,10	12,80	12,50	12,30	12,00
Jęczmień	14,90	14,20	13,20	12,90	12,40	11,40
Owies	13,80	13,10	12,70	12,50	12,00	11,50
Groch	16,00	15,60	14,50	14,00	13,00	12,00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR.		
	piękny	średni	pośledni
Rzep 100 klg.	22	20	19
Rzepik zimowy	21	20	19
Siemię lniane	—	—	—

Szecelein, 30 stycznia 1893. Przenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 145—152 m., na styczni 163,0 pl., na czerwiec-lipiec 158,0 pl. Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 126—131 m., na styczni 132 pl., na czerwiec-lipiec 138,5 pl. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 129—136 mk. Okowita potw., za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 31,5 plac., na styczni 76-ta 30,8 nom., sierpień-wrzesień 34,5 nom.

Magdeburg, 30 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,95, cukier ziarn. excl. 88% 14,35, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt exo., 75% Rendem. 12,00, Usposobienie: spok. fl. Rafinada chlebowa 27,75, fl. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona r.f.in. z beczką 28,00, miel. M-lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczni 14,30—plc., 14,35—złd., luty 14,32 1/2 pl., 14,35—złd., marzec 14,35—plc., 14,40—złd., kwiecień 14,42 1/2 pl., 14,45—złd. Cicho. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Hamburg, 30 stycznia. — Okowita bez int., za styczni 28—złd., styczni-luty 22 1/2 złd., kwiecień-maj 22 1/2 złd., maj-czerwiec 22 1/2 złd. — Kawa good average Santos za styczni 84—, za marzec 82 1/2, za maj 80 1/2, za wrzesień 80 1/2, Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

(Nadesłano.)

Powszechne niemieckie towarzystwo ubezpieczeń w Sztutgarcie.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1892 zawarto 2191 nowych ubezpieczeń. Zameldowanych nieszczerliwych wypadków było 6141, z których w 38 przypadkach nastąpiła śmierć natchmiastowa a w 447 całkowita lub częściowa niezdolność do pracy. Z członków kasy pogrzebowej umarło w tym czasie 450 osób.

Na miesiąc grudzień przypada 3075 nowych ubezpieczeń. Nieszczerliwych wypadków było zameldowanych 689 a z członków kasy pogrzebowej umarło 26 osób.

Przy końcu roku 1892 znajdowało się 107,659 polis ubezpieczenia.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni 1093 „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, Zwraza Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 31 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia		Kurs z dnia	
30	31	30	31	30	31
Penelca spok.	155 75	155 50	Niem. 3% ppoż. pań.	86 60	86 70
na kwiecień-maj	158 50	158 50	Consol. 3 1/2%	107 50	107 40
na czerwiec-lipiec	158 50	158 50	Consol. 3 1/2%	100 80	100 90
Zyto słabiej.	198 70	188 —	Pozn. 4 1/2% l. zast.	102 25	102 20
na styczni	198 70	188 —	Pozn. 3 1/2% l. zast.	97 25	97 30
na kwiecień-maj	198 70	188 25	Pozn. listy rent.	102 80	102 90
Olej rzep. słabiej.	50 90	50 50	Austr. oblig.	96 —	96 —
na styczni	50 90	50 50	Austr. banknoty	168 75	168 85
na kwiecień-maj	50 90	50 50	Austr. renta str.	82 70	82 90
Okowita stałej.	33 10	33 10	Ros. banknoty	208 —	209 50
eksportowa	32 30	32 30	Ros. listy zastaw.	100 10	100 20
na styczni-luty	32 30	32 30	Pol. 5% lis. zas.	66 80	66 60
na kwiecień-maj	32 30	32 30	Pol. likw. lis. zas.	—	64 20
na maj-czerwiec	32 30	32 30	Weg. 4% renta zł.	96 50	96 70
na czerwiec-lipiec	34 —	34 20	Weg. 5% p. pap.	85 60	85 10
na sierp.-wrzesień	35 —	35 20	Austr. kred. akcyj.	174 10	175 50
spółwycza	52 60	52 70	Lombard	43 90	43 90
Owies	142 —	142 25	Disconto com.	186 20	188 70
na styczni	142 —	142 25	Usposobienie:	—	—
Wypowiedziane:	100	850	stałe.	—	—
zyta wepeli	10,000	30,000	—	—	—
okowity kw. eksp.	0,000	0,000	—	—	—
spoz.	0,000	0,000	—	—	—

Szecelein, 31 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia		Kurs z dnia	
30	31	30	31	30	31
Penelca słabo.	155 75	154 50	Okowita słabiej.	30	31
na kwiecień-maj	157 —	158 —	w miejscu eksport.	31 50	31 80
na maj-czerwiec	157 —	158 —	na styczni	80 80	80 50
Zyto słabo.	195 50	184 75	na kwiecień-maj	82 50	82 20
na kwiecień-maj	195 50	184 75	Petroleum	—	—
na maj-czerwiec	195 50	184 75	—	—	—
Olej rzep. spok.	50 50	50 —	—	—	—
na kwiecień-maj	51 —	50 50	—	—	—

Na kolede!
Słowo do Matek Chrześcijańskich przy Żłóbku Jezusa.
Napisal K. A. J.
Stron 64. Cena za egzemplarz 15 fen., z przesyłką 20 fen. 50 egzempl. 6 mk., 100 egzempl. 9 mk., z przesyłką 9,50 mk. Również
OBRAZKI NA KOLEDE Z MODLITWA
poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na kolede!
polecamy
Obrazki kolorowe własnego nakładu od 20 fen. za setkę; z polskimi modlitwami i aprobatą kościelną. Tańsze od wszelkich zagranicznych fabrykatów.
Koronki drewniane, kokosowe i kościane.
Medaliki mosiężne od 1 m. za setkę z polskimi napisami.
Krzyszki mosiężne wykładane hebanowem drzewem od 8 fen. za sztukę.
Książki do nabożeństwa po 20 fen., po 50 fen. i droższe, w pięknych oprawkach. — Specjalne cenniki jako i próbki obrazków wysyłamy gratis i franco. (1007)
Księgarnia Katolicka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 53—54.

Magazyn
blawatów, płócien, bielizny, stolowizny, dywanów
pod firmą: (1093)
F. Raczkowski,
Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.
poleca na porę jesienną i zimową
wszelkie nowości
w wełnie jak i w jedwabiach.
Ceny możliwie najtańsze.
Próby wysyłam na żądanie.
Szwalia przyjmuję do roboty suknie i wierzchy na futra tak z swego jak z obcego materiału.
Krój dogodny.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (1661)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczonego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wszystki skuteczniają się odwrotnie i franco.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (922)
J. Krysiwicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr. 65.

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wydała świeżo i poleca
Ks. Kładysz Marya Mayet. Aniół Eucharystyi
czyli
Żywot Maryi Eustelli
według najautentyczniejszych dokumentów, łomaczyła M. K. z portretem M. Eustelli; 8-vo. str. 516. Dzieło zaszczytne aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Wydanie bardzo wykwintne. Cena marek 3. Do nabycia w każdej księgarni i w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Do budowli
żelazne I podciagi
stare szyny kolejowe
słupy lane
okna żelazne
gwoździe drutowe
okucia do drzwi i okien
przybory żelazne do pieców i kuchni
kachlanych
piece żelazne
w wielkim wyborze i po cenach tańszych poleca (1182)

T. Krzyżanowski,
hurtowny handel żelaza
Poznań,
Szewska ulica nr. 17.

Bazanty tłuste,
Głuszcze, cietrzewie i jarząbki,
Sarnie i reniferowe
cąbry i kule,
świeże łososie, sendacze,
sole, turboty,
żywe homary,
KAWIOR
astrachański i uralski
groszki, szparagi,
kompoty,
oraz slične pasowe
pomarańcze
poleca
J. Smyczyński,
Poznań, Śty Marcin 27
naprzeciw ulicy Bismarka.

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca (937)
Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczki wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

Pasy skórzane
bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej. (366)
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznur, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w piytach i smurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tolvote, Stauffera etc. do stałego łożyska.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%o).
Worki do zboża.
Plachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (138)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mk. po 3% kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%o, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%o.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.
Nauczycielkę
dobrą z patentem rządowym, muzykalną, wskaże od 1-go kwietnia r. b. **ks. prałat Polomski z Wąbrzeźna** (Briesen W./Pr.) (1142)

Szafa żelazna na sprzedaż. Of. L. T. poste-restante. (1140)
Administrator
w 40-tym roku życia, akademicznie wykształcony, obeznany gruntownie z uprawą roli i hodowlą inwentarza, z gorzelnią, cegielnią, z uprawą buraków cukrowych, z księgowością i korespondencją; znający zarząd i kulturę leśną, bidownictwo gospodarze. Ożeniam się lat przy gachu, dziesięć jako samodzielny administrator, znając komite rekomendacyjne; na żądanie kauceya. Wolny od każdego czasu. O łaskawe oferty proszę do Ekspedycyi Kuryera sub D. T. 773.
Poszukuję zajęcia jako **pracznik po domach.**
Barbara Terjan,
Rybaki 10, I p. (1124)